

Prezentacja książki Aimeiz

Aimeiz to zagłada świata opowiedziana wycinkami z ludzkich doświadczeń. 28 modułowych historii, ponad 30 głównych postaci, 120 nowych pojęć i 1 nowy slang.

Historia naszej cywilizacji jest główną, nieożywioną bohaterką, a codzienne, ludzkie zmagania z rzeczywistością są jak pozostawione po niej ślady, które bystrego czytelnika zaprowadzą do prawdy nie o sobie — jako jednostce, a o społeczeństwie — jako wyższej formie istnienia.

Książka nawiązuje do gatunku fantastyki socjologicznej i nie należy do grona lektur lekkostrawnych.

Piotr Bronikowski, autor – absolwent UW na kierunku komunikacji społecznej, ale specjalista SEO/SEM, fan e-sportu, rowerzysta na co dzień. Ostatnie dwa lata spędziłem pisząc książkę i poświęcając jej cały wolny czas.

Aimeiz w liczbach

- 28 historii
- 200 000 słów
- 3 lata codziennej pracy
- 100 postaci, w tym 30 głównych
- 15 kardynalnych, przeplatających się wątków
- Akcja na przestrzeni 50 lat w kilkunastu miastach i poza nimi
- 120 zupełnie nowych pojęć, zdefiniowanych i wpisanych w realia nowego świata
- 1 nowy slang

Cechy wyróżniające

- Książka zbudowana modularnie; historie można dowolnie przeplatać i usuwać.
- Zaprojektowana od podstaw przyszłość w zakresie: układów politycznych, zasobów energetycznych, kultury, rozwoju technologicznego, ewolucji społeczeństwa, a nawet mody.
- Liczne mniejsze i większe zagadki dla czytelnika.
- Wątki polityczne, szpiegowskie, miłosne, wojenne i inne.
- Historie zakochanych, prześladowanych, porzuconych, odmieńców, szaleńców, młodych i starych, na całej skali dobra i zła.
- Science Fiction z naciskiem na rzeczywiste zmagania bohaterów, a nie fikcyjne motywy.
- Setki odniesień do istniejących dzieł, miejsc, wydarzeń, trendów.
- Potencjał na nieskończoną ilość książek w cyklu.

Fragmenty

Rozmowa dwóch bohaterów (Silla, 12 lat i sekretarka)

– Proszę pani! – zwróciła uwagę zajętej pracą sekretarki Silla – a kiedy moja mama skończy rozmawiać?

– Nie wiem, kochanie. Trudno powiedzieć – odpowiedziała kobieta, prezentując wyuczony uśmiech.

Silla wyczekała chwilę, dając jej szansę skupić się ponownie na pracy, i zawędrowała w podskokach pod samą recepcję. Stanęła na palcach, by dosięgnąć wysokiego blatu. – Proszę pani, co pani robi? – pytała ze słodką miną ciekawskiej dziewczynki, opierając brodę o krawędź stołu w kształcie półksiężyca.

– Wypełniam jeden formularz.

– Ale co dokładnie pani robi?

– Wypełniam formularz pracowniczy, w którym muszę dokładnie wypisać swoje wszystkie umiejętności – opowiadała sekretarka, z przyklejonym do twarzy, obowiązkowym uśmiechem.

– Proszę pani – Silla dalej ją męczyła, pochłaniając jak rozety wielkimi oczami sylwetkę kobiety. – Ale co pani robi na co dzień?

– Jestem sekretarką.

– Ale ja pytałam co pani robi na co dzień, żeby schudnąć?

– Co, proszę?! – podniosła głos kobieta, w jednej chwili krusząc maskę uprzejmości. – Idź na miejsce – rozkazała, powstrzymując z trudem wybuch gniewu. Pochyliła się groźnie nad blatem i rzuciła piersią cień na wypełniany formularz, który Silla właśnie z uwagą oglądała.

– Chyba pani skłamała w polu wagi ciała – zauważyła dziewczynka, próbując wytknąć palcem błąd. Stół był jednak nieco za wysoki, by mogła nad nim swobodnie przenieść rękę.

– Zamknij się już! – krzyknęła sekretarka, wypuszczając tłamszoną od lat nienawiść, jak huragan nieświeżym oddechem rozwiewając długie, blond włosy Silli. Łżejsza o całą tę złość, dodała już spokojnym głosem: – Przepraszam, usiądź proszę. Zaraz twoja mama wróci. – Gdy dziewczynka potulnie i z uśmiechem odwróciła się, maszerując na swoje miejsce, cicho burknęła: – I zabierze cię ty mały, wredny bachorze.

Opis miejsca (Chicago, 2134)

Centrum Chicago przypominało zapętlone przedstawienie, improwizację życia, wieczną próbę generalną, maskaradę pod lufą karabinów i show, w którym publika uczyła się kłamstw jak prawdy, sensu na opak, odwróconej logiki, a wszystko to, by Wielki Plan wciąż odurzał wymarzoną wielkością tak, jak pierwszego dnia. Obdarte z godności, zrujnowane, szczerbate budynki lśniły przykładem gospodarności. Pozamykane muzea, teatry, kina były pomnikami ofiar ludzkości. Tę architektoniczną katastrofę przyozdabiały wszechobecne ekrany z raportami o stanie floty — pełne wielkich liczb, zasypane procentami, zdobione niezliczonymi zerami, a jednak szare, statyczne, mijane przez ludzi tak samo, jak ruiny, czarne parki i puste place. Na ulicach nikt się nie wyróżniał, ani osobowością, ani zachowaniem, ani nawet krokiem. Tylko szyte masowo pod jeden wzór kombinezony zdradzały kolorami, że ta smutna ludzka masa jest w ruchu, płynnie płynąc, bez słów i śmiechu, jak ławica ryb dążąc do końca dnia, pożegnania Ziemi, upadku ludzkości, opaski na oczach, strzału w głowę i wymarzonej śmierci.

Opis akcji (Galin, 2156)

Helin gnał za głosem towarzyszy, poganiany dźwiękami upadających ciał, tak wyrazistymi i łatwymi do rozpoznania. Kolejne wybuchy dodawały mu skrzydeł, dosłownie wyrzucając w powietrze i miotając na sam środek ulicy, gdzie słyszał już tylko skwierczenie poparzonej na plecach skóry. Ogłuszony, podniósł wzrok i biernie patrzył na kolejno usypianych impulsami kolegów. Nie potrafił wstać, nie odróżniał góry od dołu, a w ustach miał betonowy pył, który wpadał do płuc wywołując okropny kaszel.

Opis przeżyć wewnętrznych (Silla, 44 lata):

– Odkąd pamiętam poruszam się w innym świecie, drogą pustą i szeroką, otoczona przestrzenią pól własnej wyobraźni. Jak siostra błękitnego nieba, dusza absolutu skażona odrębnością, jak trzmiel na deszczu unikam spadających z nieba interakcji, bo szorstkość dotyku rozsypuje moją integralność, a harmonia sprzeczności wzywa pieśnią niedoścignionej idylli, za którą tęsknię, pragnę, pożadam, bo raz zrodzona w pięknie dni nieuformowanych zmysłów, na zawsze będę nimi skażona.

Wprowadzenie do historii

W 2112 roku tajemnicze zjawisko na Słońcu doprowadza do katastrofy, w wyniku której śmierć ponosi znaczna część ludzi, a rozwój technologiczny zostaje brutalnie zahamowany. Wydarzenie, nazwane Kryzysem Słonecznym, zmusza cywilizację człowieka do budowy floty i opuszczenia planety. Przez kolejne 50 lat ludzkość wdraża Wielki Plan, poświęcając wszystko w imię przetrwania, a uwięzieni w okresie przejściowym główni bohaterowie próbują znaleźć dla siebie miejsce i odpowiedzieć na pytanie — jak wysoki może być koszt ocalenia gatunku?

Od autora

Jestem specjalistą w branży marketingu online i doskonale wiem, że od napisania książki trudniejsza jest tylko jej sprzedaż. Świetnie rozumiem zasady promocji produktów, kwestie dopasowania targetu, idee: konwersji, monetyzacji zainteresowania, merchandisingu i inne. Obserwuję też rynek książki i rozrywki w ogóle, więc wiem, że mroczne, rozbudowane i zawile serie, autorstwa RR Martina, Tolkiena, Collins, Sapkowskiego czy nawet Rowling, zyskują potężny rozgłos wśród czytelników. Książkę pisałem uwzględniając nie tylko własne ambicje, ale też potrzeby fana (potencjalnego odbiorcy dóbr powiązanych z serią książek).

Dlatego Aimeiz:

- przedstawia bohaterów o tak rozległym spektrum osobowości, by każdy mógł znaleźć dla siebie ulubioną postać,
- zbudowana jest na zasadzie modułów, a każda historia mówi o czymś innym i ma klasyczną budowę (początku, rozwinięcia i końca), więc zapewni różnorodność, a także, co ważniejsze, pozwoli czytać książkę epizodami (co w dobie skracającego się czasu koncentracji uwagi jest nieocenione),
- porusza temat nieodległej przyszłości, w przeciwieństwie do wszystkich obecnych bestsellerów, które tkwią w przeszłości, albo fikcyjnych światach fantasy, lub odległej przyszłości,
- nie posiada zamknięcia, a więc kolejne książki można tworzyć w nieskończoność,
- zawiera w sobie zagadki, ukryte przesłania, gry słów, setki odniesień zarówno do innych historii, jak i świata rzeczywistego.

Obecnie poszukuję redaktora, a także artysty do przygotowania rysunkowych szkiców postaci i jestem otwarty na wszelkie formy współpracy.

Piotr Bronikowski

p.s.bronikowski@gmail.com

<http://piotrbronikowski.pl/>

<http://aimeiz.pl/>